Nr. 6. Kraków, dnia 1. czerwca 1912. Rok 5.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Jeszcze w sprawie pragmatyki.

Projekt pragmatyki służbowej, jak to już niejednokrotnie podnoszono, jest dla sądowych urzędników kancelaryjnych niesłychanie krzywdzący.

Zostaliśmy zepchnięci na ostatni koniec pomimo tego, że czynności nasze nie są ani lżejsze, ani łatwiejsze, ani mniej odpowiedzialności wymagające, aniżeli urzędników, zaliczonych do grupy D i C.

Pomimo nadzwyczajnie wytężającej i wydatnej pracy naszej, o której mężowie tej miary, jak były minister Klein, wyrażali się z całem uznaniem, postąpiono z nami więcej, niż po macoszemu. Exc. Klein nazwał urzędników kancelaryi sądowej stosem pacierzowym sądownictwa, a dziś, niestety, przez postanowienia projektu pragmatyki służbowej odczuwamy, jak gdyby kopnięcie w kończynę tego stosu.

Bolesne to dla nas!

Aby projektodawcom nie zdawało się, że my, milcząc, godzimy się na umieszczenie nas na ostatniem miejscu, Wydział Stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych i prowadzących księgi gruntowe dla zachodniej Galicyi postanowił na to zareagować.

Uchwalono tedy wysłać deputacyę do ministra sprawiedliwości, jako przedstawiciela najwyższej naszej władzy, z protestem przeciw temu niesłychanemu, a niczem niezasłużonemu pokrzywdzeniu nas, a przytem postanowiono i posłom przedstawić ten krzywdzący nas stan rzeczy.

Aby się nie zdawało, że tylko w Galicyi są z pragmatyki niezadowoleni, wezwaliśmy Związki urzędników kancelaryjnych wszystkich wyższo sądowych okręgów w Austryi o przyłączenie się przez swych delegatów do owej deputacyi.

Prawie wszystkie wezwane okręgi przyłączyły się do naszej akcyi i wysłały swych delegatów, tak, że wieczorem 17. kwietnia b. r. zebrało się w Wiedniu 12. przedstawicieli sądowych urzędników kancelaryjnych, a mianowicie wysłały: Kraków 2 (z tych jeden był z Rzeszowa), Lwów 2, Czerniowce 1, Graz 1, Innsbruk 1, Linz 1, Praga 1, Tryest 1 i Wiedeń 2 delegatów.

Po odbytem wieczór 17. kwietnia zebraniu delegatów, na którem omówiono sytuacyę i sposób działania, udała się ta deputacya z prezesem Centralnego Związku Fröhlichem 18. kwietnia do ministra sprawiedliwości, któremu w dobitny sposób przedstawiła omawiane pokrzywdzenie i energicznie domagała się naprawienia złego. Ministrowi przypomniano niespełnione przyrzeczenie zaprowadzenia systemu trójkowego, pomnożenia posad VIII. rangi etc. i wykazano mu, że postanowienia projektu pragmatyki bytu naszego nie polepszą, ale go pogorszą.

Delegat krakowski, dyrektor Tchórzewski, zwrócił ministrowi uwagę, że rząd przez takie postanowienia doprowadzi do tego, że kancelarya sądowa w przyszłości będzie się składała z najlichszych elementów, bo w takich warunkach, jakie projekt pragmatyki zawiera, zdolniejsi kandydaci do sądowej służby kancelaryjnej absolutnie wstępować nie będą chcieli.

Minister oświadczył na to, że sprawę z tego położenia dobrze sobie zdaje, że jednak nie mógł temu zaradzić, gdyż za podstawę do umieszczenia w poszczególnych grupach brano census szkolnego wykształcenia, a że dla urzędników kancelaryi sądowej niema przepisanego censusu, przeto zaliczono ich do ostatniej grupy i przesunięcie z tej grupy jest na razie niemożliwem, że mogłoby to nastąpić w przyszłości po ewentualnem zaprowadzeniu censusu. Deputacya zażądała z miejsca zaprowadzenia omawianego censusu, aby przez to umożliwić urzędnikom kancelaryi sądowej korzystniejsze warunki awansu, zwróciła uwagę na to, że pomiędzy kancelaryjnymi urzędnikami sądowymi znajdują się przeważnie urzędnicy z wykształceniem odpowiadającem niższej szkole średniej, a między tymi jest znaczny procent z ukończoną całą szkołą średnią, a nawet ze studyami uniwersyteckiemi, wreszcie, że winno się tu brać w rachubę także złożone dwa, a nawet trzy trudne i bardzo obszerny zakres wiedzy obejmujące egzamina fachowe.

Minister starał się uspokoić deputacyę co do przyszłych naszych losów, zapewniając ją, że pragmatyka nie ukróca dotychczasowych naszych praw, lecz owszem, ma być pomocną w awansie, że awanse do wyższych rang ad personam będą nadal istniały i że o posady do wyższych rang będzie można, jak dotąd, na podstawie rozpisanych konkursów kompetować.

Minister oznajmił dalej, że system trójkowy będzie się starał do skutku doprowadzić i że posady VIII. rangi pomnoży, a ponadto oświadczył, że zastrzegł

sobie prawo mianować 25% urzędników w drodze nadzwyczajnej (ausserturlich).

Co do wliczenia lat poprzednio odbytej służby do awansu czasowego, zapewnił minister delegacyę, że z lat wojskowych muszą być wliczone dwa lata, zaś z innej służby mogą być, według rodzaju tej służby, wliczone cztery lata do awansu czasowego i że na ten cel uchwalono sumę 1,300.000 koron.

Minister nie ma nadziei, aby pragmatyka w najbliższym czasie została uchwaloną, albowiem jest jeszcze 25 punktów spornych, przy których komisya obstaje, a których rząd przyjąć nie może, dalej nie wiadomo, co powie na ten projekt izba panów, a wreszcie wprowadzenie pragmatyki zawisłe jest od uchwalenia na ten cel proponowanych podatków.

Deputacya uważała za wskazane przedewszystkiem ministrowi sprawiedliwości przedstawić nasze żale i nasze żądania, gdyż on powinien w pierwszej linii starać się, aby urzędnicy sądowi byli odpowiednio do swej pracy wynagradzani, a przez to tem intenzywniej spełniali swe ciężkie obowiązki.

Poza tem udała się delegacya ze swemi żądaniami do niektórych posłów, prosząc ich o poparcie i kładąc im na serce tę sprawę, o której wielu z nich nie miało należytego pojęcia.

Czy i jaki skutek odniosą te starania, trudno naprzód przesądzać, w każdym razie Wydział nasz spełnił swój obowiązek, że, nie oglądając się na Centralny Związek, sam dał inicyatywę do wysłania delegacyi i przedstawienia stanu rzeczy właściwym czynnikom. Że ta akcya krakowskiego Związku była na czasie i że była bardzo wskazaną, dali temu wyraz delegaci z innych prowincyi, na odbytem później wspólnem zebraniu, wyrażając uznanie dla Związku krakowskiego za podjęcie tej akcyi.

Na tem też zebraniu padły cierpkie słowa wymówki pod adresem Centralnego Związku w Wiedniu, że w tym kierunku pracował za mało i że praca jego wcale owocną nie była. *J. Górka.*

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla Zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Chwila, w której akt niezwykłej doniosłości dla urzędnictwa ma się spełnić, zbliża się i oddala bez przerwy.

Dziwnie to się przedstawia, lecz my, świadomi już praktyk naszych władz rządzących, nie powinniśmy dać się poruszyć w podstawach i nie powinniśmy się powodować podszeptami własnej nędzy i źle nam życzących. Musimy wytrwać, aby przekonać się, może po raz ostatni, jak ci, którym oddano nas w pieczę, zajmą się naszym losem. Z czynów i postanowień tych sfer rządzących przekonamy się niebawem, jak dla nas są usposobione i czy w przyszłości tą drogą, unormowaną przepisami i wytkniętą z góry, możemy dążyć do poprawy naszego bytu.

Może tem wyczekiwaniem zaprzepaścimy na długie lata nasze najsłuszniejsze żądania, pokażemy jednak, że nie jesteśmy wykolejonym żywiołem (jak nam to niektórzy chcieli i śmieli zarzucić), nad którym trzeba czuwać bezustannie i trzymać go w karbach, bo ustawą żądanej lojalności nie posiadamy.

Śmieszne to wprost twierdzenie, lecz ponieważ do nas skierowane, musimy je odeprzeć stanowczo, a czynem dowieść, że nie jesteśmy szajką wichrzycieli, lecz lojalnymi urzędnikami państwa.

Że żądamy sami poprawy doli, to już nam z tego powodu rząd winy przypisać nie może, kto bowiem głodny i obdarty, a nadto patrzeć musi na nędzę straszną swej rodziny, temu nie można się dziwić, że nie mógł już dłużej czekać na ocknięcie się swych władz, które widocznie dobrze sytuowane, nie odczuły cierpień, jakie najbiedniejsi dziś z biednych znoszą i nie pospieszyły z pomocą tym, dla których one w pierwszej linii były zobowiązane wytężyć swe siły.

Że my sami sformułowaliśmy nasze żądania, nikt nam tego nie może, a przynajmniej nie powinien brać za złe.

Że żądaliśmy równocześnie uregulowania naszych praw, względnie naszego stosunku, to jest podwładnego do przełożonego i na odwrót, nikt nie śmie się dziwić, bo tylko takie, ale na rzetelnych podstawach ufundowane ustawodawstwo, może tę liczną, a dla państwa tak wielkiego znaczenia rzeszę urzędniczą, utrzymać w lojalności i najwierniejszem wykonywaniu swych obowiązków.

Armia urzędnicza, to nie armia wojskowa, ale sprawność tej armii dla państwa jest tak ważną, że dziwić musi najskrajniejszego laika, iż Wysoki Rząd sam nie stanął już dawno na straży jej dobrobytu i nie zabezpieczył przed nędzą, w jakiej się już po części znalazła.

Czyż nie nędzą nazwać to należy, że przeważna część urzędnictwa zadłużoną jest i to bardzo znacznie?

Czyż dawno już nie należało postanowić coś, coby temu zadłużeniu mogło zaradzić?

Któż jednak zajmie się tem, jeżeli ci, w których rękach spoczywają losy tej rzeszy, nawet tego strasznego stanu zadłużenia się pracowników rządowych nie znają?

Nie należało dawno, dawno już, postanowienia, zmierzające do oddłużenia urzędnictwa wprowadzić?

Jeżeli jednak już tak jest i my w tym opłakanym stanie znaleźliśmy się, czyż, zamiast silić się na sposoby odrzucenia tak słusznych żądań urzędników, nie należało zrobić wszystko, aby ich z tego położenia wyrwać?

Czy istnieje kto, coby sam zadłużał się bez konieczności do tego? Sądzimy, że nie — i mamy dowody, że, jeżeli tylko danem było któremu z urzędników, w jakikolwiek sposób nabyć chociażby skromną sumkę, dążył zaraz do tego, aby byt swój na innej drodze poprawić i ta właśnie zapobiegliwość i chęć utrzymania się w równowadze, powinny być dla Rządu dowodem, że źle jest, iż w tak ważnej chwili, niema doraźnej pomocy Rządu, bo tylko taka pomoc doraźna byłaby dowodem, dla tej rzeszy pracowników, że Rząd stara się przynajmniej jej cierpienia złagodzić.

Chociaż to wszystko dawno stać się było powinno, zamilczamy o tem i z wytężonym wzrokiem oczekujemy wypadków, względnie postanowień tych, w których rękach spoczywa nasza dola.

Żadne połowiczne zarządzenia, żadne blichtry nie naprawią tego, co przez dziesiątki lat leżało odłogiem i w zaniedbaniu. — Dziś Wysoki Rząd, kierując się

zasadą sprawiedliwego dążenia z pomocą swym podwładnym, powinien bez obłudy, bez zakrywania swych zamiarów płaszczykiem samych tajemnic, podźwignąć z upadku tych, którzy doń ręce wyciągają i proszą; a powinien to zrobić szczerze i tak, jak spełnić to było by godnem państwa kulturalnego w wieku XX.

Wszelkie różniczkowania urzędnictwa, stwarzanie klas i kategoryi, nie doprowadzi do niczego i stworzy tylko rozgoryczenie, podnosząc bowiem pewną część niezasłużenie, bo li tylko na mocy świadectw, do dobrobytu, poniży się pewną część i to prawdziwych pracowników, odbierając im chęć do pracy, a może i życia, nie dając w zamian nawet bytu.

Rzucony bowiem okruch, wyżebrany z tylu poniżeniami osobistej godności, nie zadowolni nikogo.

Oczekujemy więc szczerej, a nie obłudą okrytej poprawy doli od swego Rządu, i to w ucywilizowanem państwie, w wieku XX. po Chrystusie.

Do powyższych słów nawiązując, donosimy Wam, Koledzy, że wyczerpaliśmy wszelkie środki i drogi, aby dla wspólnych naszych żądań, tak słusznych i szczególnie naszą pracą (sądowych urzędników) tak wytężającą i najtrudniejszą dziś z pomiędzy wszystkich kategoryi urzędnictwa uświęconych, wywalczyć to, co się nam należy.

Kto bowiem zdejmie tylko na chwilę szkła obłudy z oczu i wzrokiem prawdy obejmie czynności urzędników kancelaryjnych wszech kategoryi, ten musi przyznać, że praca dzisiejszych urzędników kancelaryi sądowej jest bodaj, czy nie jedną z najtrudniejszych.

Dlaczego mimo to Wysoki Rząd zamierza (sądzić nam wypada, że tego nie wykona, jeżeli żywi szczere zamiary poprawieniu naszej doli, a nie chce nas skrzywdzić) nas zepchnąć do ostatnich szeregów, tego pojąć niepodobna i my takiego wyniku się nie spodziewamy.

Jesteśmy pewni i w tej pewności pozostać pragniemy, że nie tam zostaniemy wliczeni, gdzie projekt nam miejsce wyznaczył.

Dziś, zawiedzeni przez lichą pracę Związków, a może przez intrygi innych czynników, stoimy bezradnie, jak żołnierz po wystrzeleniu ostatniego naboju, lecz pewni ufności w słuszność naszych żądań.

Z Związku Związków (Grabscheid) dotąd nie wystąpiliśmy i prawdopodobnie nie wystąpimy, wobec rozstrzelonych zdań kolegów, którzy w bardzo małej ilości dopiero odpowiedzieli na nasze zapytanie, czy mamy wystąpić, czy nie? (Komunikat z maja).

Cała akcya, jaką dotąd przeprowadziliśmy, nauczyła nas, że organizacya dobra, to podwalina naszych żądań, to więcej, jak nasza obrona przed zamiarami pokrzywdzenia. I dziwić się nam wypada, że w szeregach naszych niema jeszcze wszystkich, którzy wspólnie, ręka w rękę, do boju tego o chleb powszedni stanąć powinni.

Czekamy na Was!, bo doświadczenia dosyć!, a jeszcze będzie gorzej, jeżeli ciosy spadające nie zastaną nas skupionych w jeden silny łańcuch, ku własnej obronie!

Fundusz Stowarzyszenia wynosi łączną kwotę 12.506 K 02 h., w tem:

fundusz bursy	12.056 K	28 hal.
„ żelazny . . .	200 „	— „
„ bieżący . . .	249 „	74 „

Do Stowarzyszenia przystąpili Koledzy: Jan Jeż z Radomyśla Wielk. i Jan Cachel ze Starego Sącza.

Przypominamy zamawianie bardzo dobrej pasty z fabryki krajowej „Patria“ w Nowym Sączu.

Z zamówień w roku 1911. uzyskaliśmy łączną kwotę 15 kor. 38 hal., w tem mieści się również kwota 4 K. 80 hal., przypadająca dla kolegi, zamawiającego pastę dla krakowskich kolegów, a którą tenże na cele bursy urzędniczej przekazał. **Zamawiający otrzymuje 10% rabatu.**

Na cele bursy złożono: Wny Pan Floryan Kapec w Podgórzu 1 kor.

Koledzy w Nowym Sączu przy sposobności pożegnania kolegi Nowaka zebrane 6 K 28 hal.

Uwagi o prowadzeniu księgi naftowej.

omówione na konferencyi w tym celu w dniach 4. i 5. czerwca 1909 we Lwowie odbytej, a ustalone i zalecone w reskrypcie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 23. czerwca 1910.

(Ciąg dalszy).

Wpisy do karty B.

10. Gdy z wnioskiem na utworzenie wykazu naftowego dla właściciela posiadłości połączono wniosek na wpis ograniczonego lub oznaczonego prawa poszukiwania dla osoby trzeciej na pewien określony przeciąg czasu, wówczas ma być wpisaną owa trzecia osoba, jako do poszukiwania uprawniona na karcie B, zaś właściciel posiadłości jako uprawniony do powrotu na karcie D.

11. Układ, którym właściciel posiadłości zobowiązuje się przedłużyć osobie trzeciej czas trwania określonego (eingeräumten) prawa poszukiwania w razie wydarzenia się pewnych naprzód przewidzianych okoliczności (Voraussetzungen), nie może być przedmiotem wpisu w księdze naftowej.

12. Jeżeli uprawniony do powrotu, jeszcze przed nadejściem wypadku powrotu, przeniósł dalej prawo poszukiwania na czas oznaczony, lub pod rozwiązującym warunkiem, to przeniesienie to ma być zaintabulowanem na karcie B.

13. Przed wpisaniem do księgi naftowej prawa poszukiwania wosku ziemnego dla gwarectwa państwa niemieckiego, ma żądać sąd księgi naftowej na to dowodu, czyli gwarectwo to istnieje prawnie wedle praw państwa niemieckiego (Art. I. ust V. dod. układu z 25. stycznia 1905 Nr. 24 z r. 1906 dz. u. p. do handlowego i cłowego układu z państwem niemieckiem), oraz czyli przedłożone dokumenta na założenie gwarectwa i jego urządzenie (§§ 137 ust. 2, 143 powsz. ust. górniczej, § 8 ust. 2 państw. noweli naftowej) zostały zatwierdzone przez tutejszą krajową władzę górniczą.

14. Zakaz dzielenia prawa poszukiwania wosku ziemnego na mniejsze udziały niż 1/40 całości, ma tylko znaczenie dla podziału prawa poszukiwania wosku ziemnego na części współwłasności, jednak nie rozciąga się na liczbę spólników pewnego towarzystwa (patrz punkt 21 i 56).

Wpisy do karty C.

15. Jeżeli ktoś ma wymówione udziały w użytkowaniu wosku ziemnego, albo jego wartości, na wypadek, gdy w posiadłości znajdą się minerały wosku ziemnego i jeżeli zobowiązanie do takich świadczeń wpisane jest w księdze gruntowej, to prawo to, jako z księgi publicznej widoczna częściowa rozporządzalność, prawem poszukiwania obciąża ipso jure, później dla osoby trzeciej odłączone od prawa własności prawo poszukiwania wosku ziemnego i ma być wpisanem w księdze naftowej przy otwarciu wykazu naftowego, jako obciążenie prawa poszukiwania wosku ziemnego.

16. Zobowiązanie do powtarzających się świadczeń cyfrowo oznaczonych, lub procentowo ustalonych udziałów w użytkowaniu wosku ziemnego albo ich wartości, może także być wpisane jako ciężar rzeczowy odnośnie do miejscowo ograniczonych części pola naftowego.

17. Prawo do zysku z minerałów wosku ziemnego, odłączone od prawa własności pewnego kawałka gruntu, ciąży w czasie hipotecznego oddzielenia wpisanych na tym kawałku gruntu ciężarów, prócz wypadku § 23 państwowej noweli naftowej, nie subsydyarnie, lecz równomiernie z obciążonym kawałkiem gruntu, jeżeli nie uzyskano bezciężarowego oddzielenia prawa poszukiwania.

Wpisy na karcie D.

18. Dopuszczalnym jest w księdze naftowej wpis przeniesienia prawa powrotu odnośnie do miejscowo ograniczonych części pola naftowego.

19. § 2 ust. z 23. maja 1883 Nr. 82 Dz. u. p. ma zastosowanie także przy prawie powrotu (Heimfallsrecht).

20. Prawo powrotu może być podzielone na przykład w drodze dziedziczenia na idealne, lub miejscowo ograniczone części pola naftowego i przeniesione być może na więcej osób. Takie przeniesienie wpisuje się na karcie D.

21. Nie ma żadnego zastosowania § 14 państw. noweli naftowej przy podziale prawa powrotu.

Jeżeli przy nastąpieniu prawa powrotu to prawo podzielone jest na mniejsze udziały, niż $^1/_{40}$ całości i uprawnieni do powrotu żądają wpisania prawa poszukiwania na swoje imię, to muszą oni wykazać się zezwoleniem starostwa górniczego na podział prawa poszukiwania na mniejsze udziały niż $^1/_{40}$ całości, lub założyć Towarzystwo albo Gwarectwo (patrz punkt 14 i 56).

Rejestr osobowy dla księgi naftowej.

22. Dla rejestru osobowego do nowych ksiąg naftowych ma się użyć następującego formularza:

Nazwisko i imię dla opisania uprawnionego służące znaki	Liczba wykazu księgi naftowej	karta B	karta C	karta D	UWAGA
		pozycya	pozycya	pozycya	
1.	2.	3.	4.	5.	6.

(C. d. n.)

B. Z.

A Rząd?

„Co słowo, sztuka, zdrada;
co krok podstęp nowy;
Zwodzi czynami, gestem,
milczeniem i słowy".

I. Krasicki.

Od dziesiątek lat tocząca się, że tak nazwiemy walka urzędnictwa o byt i unormowanie stosunku podwładnego do przełożonego i na odwrót, wykazuje li tylko jakąś dziwną niechęcią zaprawioną nieszczerość Rządu. I dziś niczem innem nie cechuje się postępowanie tego Rządu, co zresztą bardzo jaskrawo sam uzasadnił w obradach nad paragrafami wprowadzić się mającej pragmatyki i czasowego awansu.

Każdy bowiem krok, zmierzający do poprawy bytu i do unormowania wyż wspomnianego stosunku przełożonego i podwładnego, napotykały na słowa zastępcy Rządu: „Die Regierung kann nicht annehmen".

Nadto, zamiast polepszenia, napotykamy w projekcie same dążenia do pogorszenia naszego stanowiska pod względem tak moralnym, jak i materyalnym.

Wysoki Rząd przedewszystkiem, ażeby tę największą rzeszę urzędników kancelaryjnych poniżyć i z tej akcyi okrzyczanej dążności do polepszenia bytu materyalnego usunąć, wyłączył urzędników sędziowskich, aby dla nich stworzyć coś lepszego, coś, czego dla tej drugiej kategoryi, którą wkrótce odsądzą od miana „urzędnik", nie dać nic i zbyć poprostu ochłapem z uczty bogacza. To postąpienie to pierwsza nieszczerość, to pierwsza krzywda!

Bądźmy otwarci, któż to zdziałał? Wysoki Rząd! który reprezentuje nie kto inny, tylko znowu przeważnie urzędnicy sądowi i tymże pokrewni z wykształceniem akademickiem.

Obiecaną była szumnie poprawa bytu materyalnego daleko idąca, na którą mnóstwo milionów zapotrzebowano.

Dziś, gdy sami wzięliśmy ołówek w rękę i wykazali, iż to, co dla urzędników kancelaryjnych się proponuje, jest taką małą kwotą, że mówić o niej z takiem zacięciem i to w Parlamencie ujmę mowcy przynosi, poprzestano czynić zawisłem wprowadzenie czasowego awansu i pragmatyki służbowej od uchwalenia nowych podatków.

Nie przeczymy, że to, co zamierza się dać urzędnikom sędziowskim, będzie potrzebowało większego nakładu grosza i dlatego dla nas kancelaryjnych, najbiedniejszych i najbardziej fizycznie wytężającą pracą obarczonych, nic nie pozostaje. Bo to, co się dla nas proponuje, to takie śmieszne, to takie marne, że mówić o tem nie wypada. Dla oficyantów postanowiono dać daleko więcej, w stosunku do ich dotychczasowych poborów, co stworzy dla nich dobrobyt.

Wstydząc się własnych płodów wyobraźni i marnego zamiaru pomocy wymyślonej, trzeba było do lepszego jej uzasadnienia i obliczenia, czy nie za wiele proponowano — przewlec całą akcyę i za to rzuciło się znowu, lecz tu już ogółowi urzędnictwa z wykluczeniem rang, od VI. w zwyż, marną zapomogę, którą VIII. rangi z wstydem podejmowały, gdyż obliczone na dzień przedstawiały tak marną kwotę (20 h.), że żaden z tych, którzy ją uchwalili, tyle nie ośmieliłby się dać ekspresowi. Czy takie łatanie sprawy ją poprawi? Czy nie należało od razu, szczerze i z prawdziwym zamia-

rem pomocy wziąć się do pracy nad pragmatyką i czasowym awansem, nie utrudniając komisyi, do tego wyznaczonej, doprowadzenia rzeczy do ładu?

Czyż to taka zawiła ustawa? Czy nie było w naszem państwie zawilszych, a prędzej przeprowadzonych ustaw?

Lecz tam, gdzie niema szczerego zamiaru podania ręki do wydobycia z nędzy, tam sprawa bardzo trudna! Tam koniecznem było czasowemu awansowi przeciwstawić pragmatykę, aby urzędnictwo pierw ująć w jarzmo, bez możności podniesieniu bark, a potem obiecuje się mu, że dostanie w najlepszym razie, to jest, jeżeli ma 6 lub 10 lat służby już spędzonej i multum lat dyetaryalnych lub wojskowych, a nie pozostaje w dyscyplinarce, raptem aż 200 koron rocznie; to wszystko zawisłem się czyni od uchwalenia iunktim podatkowego, znowu na to, aby rozgoryczenie ogółu ludności do urzędnictwa spotęgować i odwołać się kiedyś, że ci urzędnicy tak .dużo kosztujący, iż na nich trzeba tyle pieniędzy, aby ich utrzymać. Tymczasem niema instytucyi urzędowej, której pracownicy nie opłacaliby się sami swymi zarobkami służbowymi z wyjątkiem może szkolnictwa, lecz i to w wielkiej mierze przez czesne i inne opłaty stemplowe samo się utrzymuje.

W miarę drożenia wszystkiego, podnoszone są i należytości, zatem dochody państwa, które jednak zapomina o potrzebie podwyższenia w tym samym stosunku poborów swych funkcyonaryuszów.

Dać powinno państwo swemu robotnikowi tyle, aby mógł życie prowadzić odpowiednie swemu stanowisku. Przymierać z głodu i nie módz okryć siebie i rodziny w szaty, na które stać prostego wyrobnika, to nie licuje z godnością urzędnika, ani państwa, jako chlebodawcy.

Rzucana zapomoga jednorazowa była policzkiem, który w niczem doli urzędnika nie poprawił. Dziś nawet już się zamierza odroczyć ten solennie przyrzeczony termin spełnienia żądań z 1. lipca na 1. października.

Pomijając, że takie przesuwanie przez najwyższą władzę terminów, bez należytych powodów, uwłacza jej samej w najwyższym stopniu, powoduje ono także wydatek niepotrzebny, a stwarza wprost zupełny zanik wiary w jej postanowienia.

Inna rzecz, że taka poprawa bytu i stosunków urzędniczych, nie odroczoną, lecz spaloną być powinna, aby potomność nigdy jej referatu nie ujrzała. — Lecz i październik niepewny, bo jeżeli Rząd nie zmieni swego stanowiska co do iunktim podatkowego, znajdzie się wiele przeciwników tej pragmatyki i awansu czasowego.

Nadmienić też należy dla wyjaśnienia sprawy, że kontruje się ten projekt, lecz nie dlatego, że kancelaryjnym urzędnikom obiecuje się nic, lecz że urzędnikom z akademickiem wykształceniem chce się dać dużo.

Pracę przyjęto już w całym niemal świecie jako podstawę wynagrodzenia, pozostali tylko urzędnicy, a szczególniej urzędnicy najniższych rang i kategoryi, którym nie można nic dać, bo dla nich brakło. Czyż którykolwiek pracownik nie ma prawa w miarę nałożonych nań obowiązków i prac żądać wynagrodzenia odpowiedniego?

Dlaczego w tym stosunku nie nagrodzono dotąd urzędnictwa i to bez względu na wykształcenie, bo dziś wobec tej bezprzykładnej drożyzny, toczy się już tylko walka o byt, o chleb codzienny, skromniejszy jak robotnika i przemysłowca w stosunku do urzędników kancelaryjnych i z wykształceniem akademickiem, którym naszymi wywodami, wcale nie chcemy dowodzić, że im nie trzeba polepszenia bytu, lub że im go zazdrościmy.

My wychodzimy z zapatrywania, że o wiele mniej stworzymy wydatku rządowi, bo i tak nam nic nie daje. Że wszystkim trzeba pomocy, tego nie zaprzeczamy i o to właśnie cała walka, lecz bez maski i na gołe szpady.

Dziwne to, zaiste, że dla wojska, znalazły się tak wielkie miliony i bez rozgłosu i natychmiast, dla tego odłamu w naszem państwie zrobiono wszystko, a dla całej rzeszy urzędnictwa, niema nic i to przez blizko pół wieku!

Chcąc zatem przyjść z prawdziwą pomocą urzędnikom, a szczególniej kancelaryjnym, powinien Wysoki Rząd przedewszystkiem znieść zamierzone dzielenie na grupy, na czem sam najwięcej zarobi, bo nie wyda tyle, a prawdziwą stworzy harmonię między urzędnictwem, na którego zgodzie i lojalności państwu powinno zależeć.

Zwracamy się zatem na tej drodze do Wysokiego Rządu i wszystkich miarodajnych osób z ostatnią prośbą w tej sprawie, prosząc o zaniechanie wszelkich różnic klasowych, ocenienie pracy na pierwszem miejscu, policzenie lat służby, tak wojskowej jak i cywilnej przy posunięciu w poborach i awansie i wogóle o postąpienie z nami, tą podwaliną zawodową, a szczególniej z nami, służącymi przy sądownictwie, z rzetelnością taką, na jaką za naszą ciężką i wydatną pracę zasłużyliśmy.

Następnie, dziękując serdecznie naszym orędownikom, którzy w jakikolwiek sposób dla sprawy naszej byli pomocni, prosimy ich o dalszą opiekę nad naszemi żądaniami.

Ostatecznie zwracamy się do wszystkich osób, którym dobro sądownictwa jest miłe i którym na tej instytucyi zależy, z gorącą prośbą o poparcie naszych tak słusznych żądań, boć przecie z tą władzą, dla dobra ludności wszech kategoryi pracującą, z poświęceniem się, mimo tak złego obsadzenia personalnego i prawie potrojonej czynności, wszyscy się stykają, więc każdemu powinno zależeć na jej dostatniem uposażeniu.

Wiadomości potoczne.

C. k. nauczyciele wobec projektu pragmatyki. Na zjeździe nauczycieli państwowych szkół średnich i ludowych (ćwiczeń przy semin. naucz.), odbytym w czasie Zielonych Świąt w Tarnowie, uchwalono następujące wnioski w sprawie projektu pragmatyki służbowej, który dla nich specyalnie został opracowany.

Zważywszy, że projekt rządowy pragmatyki nauczycielskiej nie tylko nie ziszcza nawet w przybliżeniu nadziei, jakie w długoletniem staraniu się nauczycielstwa o pragmatykę przyświecały mu tak ze względu na dobro szkoły, jako też samych nauczycieli, lecz nadto cofa i znosi pewne prawa, stosowane od długiego szeregu lat z pożytkiem dla szkoły i nauczycielstwa.

Zważywszy, że projekt rządowy nie zapobiega zupełnie t. z. kwestyi suplenckiej, która od wielu lat stanowi wy-

jątkową i bezprzykładną niedolę naszego szkolnictwa, lecz przeciwnie otwiera krajowi naszemu pod tym względem na przyszłość ponure widoki jeszcze większej klęski i upośledzenia.

Zważywszy wreszcie, że projekt rządowy zagraża bez uzasadnionej przyczyny daleko idącem ograniczeniem swobody osobistej nauczycieli pod względem ich działalności obywatelskiej.

Walne Zgromadzenie poleca zarządowi głównemu poczynić wszystkie możliwe starania, by projekt rządowy pragmatyki nauczycielskiej, w formie przez rząd radzie państwa proponowanej, nie stał się ustawą obowiązującą.

Uchwalenie powyższych wniosków poprzedziła burzliwa dyskusya, w której ostro żalono się na zamiary rządu, mające na celu nie polepszenie ich doli, lecz ukrócenie dotychczasowych korzyści, zwłaszcza na polu obywatelskiej swobody. Jeżeli na projekt rządowy żalą się c. k. nauczyciele, cóż mają powiedzieć inni urzędnicy państwowi, dla których wygotowano bez porównania srozszy projekt pragmatyki!

Projekt ustawy o zajęciu poborów urzędniczych, t. j. podwyższający minimum wolne od egzekucyi, który obija się już piąty rok po obu izbach rady państwa, został niedawno przyjęty przez izbę posłów z poprawkami, poczynionemi przez izbę panów. Teraz powędruje do biur ministeryalnych celem wyjednania sankcyi. Jest nadzieja, iż w niedługim czasie stanie się ustawą, która zmniejszy siłę kredytową urzędników, a ich bytu nie polepszy.

Protesty stowarzyszeń sług państwowych przeciw projektowi pragmatyki żądają wprowadzenia w niej następujących zmian: 1. stabilizacyi sług prowizorycznych na równi z kandydatami, zaopatrzonymi w wojskowy certyfikat; 2. policzalności wszystkich lat służby do emerytury i awansu; 3. wydatniejszego polepszenia płacy w stosunku do obecnie panującej drożyzny i skrócenia terminów czasowego awansu; 4. oznaczenia obowiązkowej ilości godzin dziennej pracy; 5. oznaczenia wysokości wynagrodzenia za każdą nadobowiązkową godzinę zajęcia; 6. całkowitego święcenia niedzieli, a gdzie to niemożebne, przyznania dnia odpoczynku w tygodniu; 7. dokładnego przytoczenia obowiązków służbowych w poszczególnych kategoryach urzędów; 8. udzielania corocznych urlopów 14-dniowych dla sług młodszych w służbie, a trzytygodniowych dla sług starszych; 9. zniesienia projektowanych kar pieniężnych; 10. prawo powoływania do rozpraw dyscyplinarnych zawodowych adwokatów, lub innych niezależnych obrońców; 11. zupełnej swobody stowarzyszania się z wyjątkiem przynależności do zagranicznych stowarzyszeń politycznych; 12. powiększenia personalu sług celem uniknięcia przeciążenia w pracy; 13. podwyższenia pensyi wdowich, zaopatrzenia dla sierót, zwłaszcza dla sierót bez ojca i matki; 14. przeprowadzania rewizyi pragmatyki tylko przy współudziale delegatów stowarzyszeń sług państw.; 15. wydania szematyzmu sług państwowych.

Koszta administracyi stowarzyszeń urzędniczych są niekiedy bardzo znaczne. Jedno z nich, wiedeńskie, o szczuplejszym zakresie działania, którego po nazwisku tylko dlatego nie przytaczamy, aby nas nie posądzono o chęć szkodzenia, ma w budżecie swoim za rok 1912 następujące pozycye: wynajęcie lokalu z obsługą (zapewne najem uboczny) 450 K, wydatki kancelaryjne 450 K, stemple i marki 150 K, strawne dla członków zarządu 400 K, wynagrodzenie za specyalne czynności 500 K, dyety i koszta podróży 300 K, koszta urządzania zgromadzeń 250 K, porady prawne 300 K, prenumerata gazet zawodowych 100 K, prowizye pocztowo-manipulacyjne 100 K. Cyfry te przytaczamy dlatego, aby wykazać, ile we Wiedniu kosztuje praca, uskuteczniana przez członków zarządu Stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc" w Krakowie bezpłatnie. Wszystkie wyżej przytoczone wydatki w zarządzie Stowarzyszenia „Własna Pomoc" nie istnieją. Są tylko drobne wydatki np. na marki, których już członkowie zarządu „Własnej Pomocy" sami robić nie mogą.

A teraz przypatrzmy się kosztom wydawnictwa gazetki owego niemieckiego stowarzyszenia, o podobnej objętości, jak „Reforma Urzędnicza". Oto cyfry: druk 2600 K, robienie opasek 200 K; koszta administracyi gazety 1550 K; koszta redakcyi 940 K; razem 5300 K!... Natomiast wszystkie koszta „Reformy Urzędniczej" wynoszą tysiąc kilkaset koron, w czem się mieści koszt druku, papieru, wynagrodzenie redakcyjne, marki, ekspedycya i t. d. Tamto stowarzyszenie nie ma żadnego majątku — „Własna Pomoc" za parę lat uciułała przeszło 12.000 K na bursę dla dzieci swoich członków. Oto mowa cyfr.

Sprawy oficyantów kancelaryjnych w parlamencie Na posiedzeniu parlamentu austryackiego, odbytem 26. kwietnia b. r., został przyjęty wniosek komisyi dla spraw funkcyonaryuszów państwowych, dotyczący ustawowego uregulowania czasu awansu pomocników kancelaryjnych. Reprezentant rządu sprzeciwił się tej uchwale, wobec czego jest słaba nadzieja, aby w obecnej sytuacyi życzenia pomocniczego personalu kancelaryjnego zostały spełnione.

Walka o pragmatykę toczy się także w wielu państwach niemieckich, posiadających autonomię, oraz w interesie urzędników, podlegających władzom centralnym rzeszy. I tam stosunki ogólne urzędników państwowych są opłakane, jakkolwiek ich położenie materyalne jest znacznie lepsze, niżeli w Austryi. Pragmatyka służbowa przechodzi tam podobne koleje, jak nasza, są jednak wszelkie dane do przypuszczenia, że silnie zorganizowani urzędnicy odniosą zwycięstwo.

Pragmatyka służbowa we Francyi. Urzędnicy francuscy, posiadający postępową pragmatykę, domagają się obecnie, aby im było zabezpieczone prawo biernego oporu i strejku. Co kraj, to inny obyczaj. Francuscy urzędnicy uważają dla siebie za obrazę, iż mają mniejsze prawa, niż robotnicy, którzy swojemu pracodawcy mogą każdej chwili urządzić — strejk generalny.

Nominacya.

Pan Minister Sprawiedliwości zamianował prowadzącego księgi gruntowe w Nowym Sączu, Zygmunta Halskiego, dyrektorem ksiąg gruntowych w VIII. kl. rangi.

Konkurs.

Praes. 7209/12 z 15 maja 1912 na posadę naczelnika kancelaryi przy c. k. Sądzie obwodowym w Wadowicach do 7 czerwca 1912

Zamiana miejsca. Kolega z którejkolwiek miejscowości górskiej, któryby zechciał zamienić się z kolegą z Chrzanowa na miejsce służbowe, zechce podać swe warunki pod adresem: Paweł Kałuszewski, c. k. kanc. sąd. w Chrzanowie.

Małżeństwo. Gdyby który z urzędników kancelaryjnych kawalerów chciał zapoznać się z wdową bezdzietną lat 35 o posagu 7.000 K, lub panną lat 30 o posagu 5.000 K z dobrej rodziny prowincyonalnej, niech zgłosi się listownie do 10 czerwca 1912 poste restante Kraków, K. K. 22.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego